Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 26. Nowy Targ, dnia 26 czerwca 1932 r. Rok XX.

Zjazd Podhalan w Poroninie

odbędzie się w dn. 13 sierpnia 1932 o g. 16. Zebranie Delegatów Ognisk Zw. Podhalan, w dn. 14 sierpnia br. po mszy św.: Zebranie „Wielkiej Gromady Podhalańskiej". Delegaci Ognisk winni mieć ze sobą legitymacje.

Nadchodzi chwila, o której myśleliśmy w początkach naszego organizowania się, że całe Podhale przystępuje do swej rodzimej organizacji. Niema prawie tygodnia, by nie powstało nowe ognisko w jakiej wsi czy miasteczku podhalańskiem. Ostatnio zorganizowano Ognisko w Pieniążkowicach i Maniowach, a niebawem powstanie w Jordanowie. Nie narzucamy nikomu naszej Organizacji, cieszymy się tylko na wiadomość, że wieś dochodzi sama do przekonania, iż w jedności siła. Nie czekajmy na pomoc z zewnątrz, pomagajmy sobie sami.

Podhale przemienia się w wielkie letnisko. Każda wieś winna pomyśleć sobie, jak się urządzać, budować, organizować, przygotowywać, by nie zostać pominiętą w tym wielkim ruchu.

Powstał w N. Targu pod przewodnictwem p. Starosty Korniaka „Komitet Propagandy Podhala" z udziałem Zw. Podhalan w osobach pos. p. F. Gwiżdża i Prezesa Związku Podhalan, dyr. J. Zachemskiego.

Na posiedzeniu tego Komitetu w dn. 7 czerwca br. postanowiono objechać niektóre wsi podhalańskie z wykładami, pouczającemi o warunkach przemiany wsi na letniska. Związkowi Podhalan zależy na tem, by uczestniczył w tym objeździe przez swego delegata, który zna warunki bytowania na wsi i wie, czego potrzeba, by wieś mogła stać się letniskiem.

Związek Podhalan zawiadomił Kuratorjum szkolne Krakowskie, że w Makowie jest odpowiedni lokal na pomieszczenie Szkoły Gospodarstwa Domowego. Ufamy, że Komisja z Kuratorjum dokona wizji lokalnej budynku i zadecyduje sprawę na korzyść Makowa.

Zachemski Jakob
prezes Zw. Podh.
ul. Tad. Kościuszki 73 m. 11.

OD REDAKCJI.

Tyle podaje oficjalny komunikat Zarządu Głównego Związku Podhalan — Podobnie jak w poprzednich latach, sprawa Zjazdu oraz całorocznej działalności Związku Podhalan pobudzi naszych prenumeratorów do wypowiedzenia się. Obserwując dzisiejszy ruch organizacyjny po naszych wsiach, należy istotnie z zadowoleniem stwierdzić, że lud góralski zaczyna realizować potrzebę gromadzkiego, organizacyjnego życia i że w chaosie przeróżnych pojęć i kierunków, jakie dzisiaj masowo przedostają się na wieś, znajduje zrozumienie najwłaściwszy, zostawiony naszej ziemi testamentem Władysława Orkana, kierunek skupienia się regjonalnego.

Przekonani jesteśmy, że Zjazd tegoroczny i pod względem doboru miejsca Zjazdu i pod względem ilości uczestników stanie się wielkiem świętem regjonalnem ziemi podhalańskiej. Wznowi tradycję wielkich zjazdów w Chochołowie, Cz. Dunajcu, Szaflarach.

Ogłaszając komunikat Zarządu Głównego zwracamy się z apelem do wszystkich gmin podhalańskich do organizowania u siebie Ognisk, by dzień 14 sierpnia zgromadził w Poroninie delegatów Ognisk każdej wsi podhalańskiej.

Propaganda Podhala.

(Dokończenie.)

A jednak przy dzisiejszych kilkudniowych wycieczkach narciarskich — wieś, chcąca mieć dochód w lecie i w zimie, musi się odpowiednio urządzić i pomyśleć o prawdziwych pokojach gościnnych, ciepłych i z pościelą, jeśli pragnie mieć narciarzy. —

Jedyną dodatnią propagandą dla naszych wsi, to ogólnie chwalona grzeczność górali, gaździn i ten miły stosunek, jaki umieją nawiązać ze swymi gośćmi na miejscu, a nawet drogą korespondencji, a wreszcie ciekawa nasza gwara, strój i obyczaje.

Całkiem źle przedstawia się propaganda wsi letnisk na zewnątrz.

Górale robią co mogą sami na wsi w zetknięciu się z letnikami. W naszej Podhalance od szeregu lat pisze się artykuły propagandowe, lecz czyż to w państwie o trzydziesto miljonowej ludności jest wystarczającem? — to kropla w morzu.

Trzeba przyznać, że niektóre wsie zrozumiały potęgę propagandy na zewnątrz. Takie wyjazdy, jak zespoły kilkudziesięciu osób górali i góralek, w ich przepięknych strojach, z Poronina z weselem góralskiem na wystawę do Poznania, do Warszawy, te ilustracje w dziennikach z ich pobytu, a dalej propaganda okolicznościowych przyjaciół Witowa, Poronina, Bukowiny, przyczyniły się bezwzględnie do spopularyzowania tych wsi, w Polsce — lecz to wszystko praca nie systematyczna, dorywcza, blask przecudny, lecz blask gwiazdy spadającej. Prowadzi się ją więcej ze względów lokalnego sentymentu, a nie z myślą o całem Skalnem Podhalu z Orawą i Spiszem.

Bardzo często propaganda tych małych organizacji społecznych zamiast pomagać szkodzi, gdyż wywołuje kontrakcję konkurencyjną przez podanie nawet zmyślonych w korespodencjach faktów o danej wsi, np. o tyfusie, wysokich taksach kuracyjnych, — przed samym sezonem, (autentyczne o Bukowinie).

Dlatego też powołanie do życia przy Samorządzie powiatowym w Nowym Targu Towarzystwa Propagandy Skalnego Podhala, celem jednolitego ujęcia propagandy całego powiatu ze Spiszem i Orawą przy współudziale Zw. Podhalan, Tow. Narciarskiego, Tow. Tatrzańskiego, a co najważniejsze odnośnych gmin i to pod kierownictwem właściwego gospodarza powiatu, p. Starosty, — trzeba przyjąć z prawdziwą radością.

Zapewniona wspólna praca wybitnych organizacyj społecznych, Samorządu powiatowego oraz osób doświadczonych w tych sprawach, skoordynowanie całej pracy w jednej organizacji, w jednem ręku, stworzy naprawdę nietylko poważną propagandę dla naszych uzdrowisk, z którą się będzie liczyć opinja publiczna i wsi podhalańskich tak wewnętrzną, jak zewnętrzną, lecz i roztoczy istotną opiekę nad letnikami, kuracjuszami przybywającymi na Podhale, oraz nad wsiami letniskowemi, które tej opieki pod każdym względem potrzebują.

Cel i środki wskazane w programie Tow. Propagandy Podhala, jakkolwiek ujęte w kilku punktach, są jednak tak głębokie i tak rzeczowo ujmują całą sprawę ruchu letniskowego, uzdrowiskowego i turystycznego na Skalnem Podhalu, że z chwilą zrealizowania tych zamierzeń przez Tow. P. P., nietylko skieruje się tę sprawę na właściwe tory, lecz podniesie dobrobyt tej najbiedniejszej ludności naszych wiosek wysokogórskich, przyczyniając się tem samem do podniesienia kultury, tak niezbędnej we wsiach, mających pretensję do miana wzorowych letnisk podhalańskich.

Jan Galdyn.

Akcja Tow. Tatrzańskiego dla rozwoju Podhala.

Znane są te wielkie zasługi Pol. Tow. Tatrzańskiego dla rozwoju kulturalnego i uzdrowiskowego Podhala. Budując schroniska, prowadząc znakowane szlaki w górach, utrzymując kancelarję informacyjną w Zakopanem w zbudowanym przez siebie Dworcu Tatrzańskim, wreszcie przez wybitną działalność propagandową i wydawniczą — P. T. T. od pięćdziesięciu dziewięciu lat przyczynia się do napływu turystów i gości letnich i zimowych na Podhale, ułatwiając im zwiedzanie Tatr i Podtatrza polskiego, Pienin i Beskidów. Wiemy, że właśnie ten ruch, turystów krajowych i zagranicznych, odwiedzających latem i zimą naszą dzielnicę staje się z roku na rok w obecnych ciężkich czasach kryzysowych coraz poważniejszą pozycją w bilansie Podhala, którego ludność z tego ruchu czerpać poczyna głównie swe dochody. Wiemy, ile zarobku ludności góralskiej dało i daje rozwijające się stale Zakopane i okoliczne miejscowości; przypomnieć się godzi, że kilkadziesiąt lat temu Tow. Tatrzańskie postarało się o oświetlanie ulic Zakopanego w godzinach wieczornych własnym kosztem oraz o położenie chodników na ulicach; również dzię-

ki staraniom PTT. zaliczono Zakopane do stacyj klimatycznych (uzdrowisk).

Ale dotychczas PTT. w obrębie powiatu nowotarskiego zainteresowało się poza Zakopanem i jego najbliższą okolicą właściwie jedynie terenem tatrzańskim. Obecnie, przy wielkim rozwoju turystyki letniej i narciarskiej, a także wobec coraz większego rozrostu skalno-podhalańskich letnisk, jak Witów, Bukowina, Poronin, Dzianisz, Zubsuche, Jurgów i td., przystępuje Pol. Tow. Tatrzańskie do wyznakowania kilku wielkich i paru mniejszych szlaków turystycznych na Podhalu, dających możność rosnącej wciąż fali turystów — przejścia przez najładniejsze widokowo partje polskiego Podtatrza, i to wsposób tak i, że szlaki te przechodzić będą przez szereg wsi i osiedli góralskich, dając tem samem sposobność turystom zaopatrzenia się u ich mieszkańców w najprostsze potrawy (ziemniaki, jaja, ser) lub mleko. Niejeden z turystów, oczarowany drogą przez te pięknie położone miejscowości, powróci następnie do nich z rodziną na całosezonowy pobyt. Niewątpliwie powyższa akcja PTT. przynosi korzyść miejscowej ludności Podhala; dlatego też ludność ta winna się ustosunkować przychylnie do „znakarzy", którzy niezadługo rozpoczną malować barwne znaki na szlakach turystycznych, z których niejeden przechodzi przez wsi i tuż około zabudowań. W szczególności dla dania lepszej orjentacji turystom zdarza się, że znak musi być umieszczony na jednem z zabudowań, na płocie lub na drzewie przydrożnem; chodzi o to, aby ludność nie zabraniała „znakarzom" namalowania niekiedy znaków na przedmiotach, będących jej własnością, gdyż te malowane barwne znaki — to przecie drogowskazy dla wędrujących turystów, który ludności góralskiej przynoszą zarobek.

W bieżącym sezonie letnim Pol. Tow. Tatrzańskie wyznakuje ciąg dalszy wielkiego szlaku łącznikowego, biegnącego od Babiej Góry przez polską Orawę do Podczerwonego (ta część już jest gotowa) skąd przez Koniówkę, Chochołów, Dzianisz, Butorów, Wierch, Pająkówkę, Chočkowskie do Zakopanego. — Drugi szlak turystyczny, zaprojektowany przez niżej podpisanego, jest jeszcze ważniejszy: łączy on kilka rozwijających się świetnie od niedawna letnisk podtatrzańskich i stanowi drogę, dającą wspaniałe widoki grzbietowe na dwie strony, na panoramę Tatr i na Podhale. Szlak ten zaczynać się będzie we Witowie, skąd wyjdzie na Palenicę przez Płazówkę, poczem biegnąc grzbietem pasma Gubałowskiego osiąga Zubsuche, opada do Poronina, wspina się na Galicową Grapę, skąd przez Koślową Grapę dochodzi do Bukowiny, z której wierchu przez Cyrhlę nad Białką i Głodówkę spotyka się przy Klimkówce z szosą, biegnącą od Zakopanego do Morskiego Oka. Inne szlaki zostaną (jako spacerowe dla gości zakopiańskich) wyznakowane na Gubałówce. Wreszcie poprawi się szlak, biegnący z Pienin przez polski Spisz (Niedzicę — Łapsze — Jurgów) — Brzegi — ponad Białką, ku Łysej Polanie. Rok bieżący przyniesie tedy pierwsze prace Pol. Tow. Tatrzańskiego na terenie Skalnego Podhala, prace, zmierzające do uprzystępnienia tych zbyt mało jeszcze znanych okolic szerokim rzeszom turystów letnich i zimowych.

Witold Mileski.

JAN BIELATOWICZ.

RABKA i OKOLICE

(SZKIC KRAJOZNAWCZY).

VI.

Turbacz, w języku ludowym pierwotnie zwany „Trubas", jest najwyższym szczytem Gorców. Dzikie, a piękne to góry:

„Naprzeciw Tatr między doliną nowotarską a wężowatą kotliną Raby wspięło się pasmo dzikich Gorców. Od romantycznych Pienin odciął je wartki kamienicki potok, a od spiskiej krainy odgraniczył falami bystry Dunajec. Samotnie stoją nad wzgórzami. A wyżej jeszcze nosi głowę ociec ich rodu — zasępiony Turbacz. Niewiadomo kto go ochrzcił i skąd mu to miano. Może stąd, że turbanem mgły przed deszczem owija łysą głowę, albo raczej, że widywano go zawsze w turbacji wiecznej. Podle się z nim losy zaobeszły, dając mu zwykłą dumę wierchów i nadszczytów, a nie dając ich wielkości nadchmurnej. Otoczyły go jeszcze tłumem bliźniąt, wśród której maleje do znaku i zdaje się być zwykłą górą. A przecież coś mu się śni, że przed potopem inaczej było — coś mu się śni.

Z zazdrością patrzy, jak w słoneczne południe garbaty Krzywoń do Łomnicy się śmieje, a ona, zalotnica — rada go widzi. Daremnie się podnosi, by jej spojrzeć w oczy — ona hań grzeje czoło wysoko. Z zazdrości też umizga się o zachodzie słońca do Babiej Góry..."

Stary Turbacz mści się za małość swoją na wierchach Tatr, zasłaniając im czołem widok na wawelskie grodzisko. Zazdrosnem uchem łowi grające dźwięki Zygmunta i zasępia się w przeszłości dalekiej. Coś mu się śni, że drzewiej dzwony inaczej grały — coś mu się śni..

Ho! drzewiej! drzewiej!... Nasłuchał się Turbacz trąb wojennych — jeszcze mu do dziś dnia powietrzem grają, kiedy ociec wiatru — wiatr halny przyjdzie w odwiedziny. On je pamięta dobrze. Było to wtedy, kiedy stary Turbacz synom sprawiał wesele; kiedy Turbaczyk pojął Kopę, a Obidowiec zapatrzył

Pieśnią do serc.

W piątek 17 czerwca dał koncert w Nowym Targu „Chór Dzieci Krakowskich“, jadący na występy do Czechosłowacji. W programie koncertu m. in. pieśni krakowskie, góralskie i słowackie. Chór zorganizowała z dzieci krakowskich szkół powszechnych Sekcja Muzyczna Ogniska Zw. Naucz. Polsk. w Krakowie. Prowadzi Chór p. Józef Suwara. Poziom artystyczny tego dziecięcego zespołu jest wprost zdumiewający. Świadczy o tem choćby entuzjazm (bez przesady), jaki wzbudziły wśród publiczności nowotarskiej koncert piątkowy — bardziej miarodajnym świadkiem mogą być pochlebne recenzje pism krakowskich (prof. Jachimecki).

Sprawa ta zasługuje na uwagę z ważnych względów kulturalno-politycznych. Wycieczka, zainicjonowana i prowadzona przez Dra M. Gotkiewicza, udaje się na Słowaczyznę (Twardoszyn, Dolny Kubin, Rużomberok, T. Św. Martin). Młodzież zwiedzi piękną ziemię słowacką (cel krajoznawczy), a zarazem będzie propagować i to propagować godnie polską pieśń.

W dobie wzrastających nienawiści narodowych, światowej wojny gospodarczej, umów celnych i t. p. niech łączą ludy wartości duchowe — mądrość i piękno.

Występy Chóru Dzieci Krakowskich wzmocnią więzy duchowe, łączące nas z bratnim narodem słowackim lepiej niż wszelkie przemowy, umowy i t. p., podeprą pomost łączności kulturalnej ludów słowiańskich.

Czek.

Rozwój miasta Gdyni.

W chwili rozpoczęcia budowy portu była Gdynia małą osadą, której naogół niezamożna ludność w liczbie około 700 osób utrzymywała się z rolnictwa i rybołówstwa morskiego.

Kilka nieznacznych przedsiębiorstw stanowiło całkowity handel Gdyni. Spokój i idyliczną monotonję życia przerywał jedynie w sezonie letnim napływ kuracjuszy.

Obok skromnych chat rybackich, krytych strzechą, wznosiło się kilka will, przeznaczonych dla letników.

Dzisiejsza Gdynia o ludności 35 000 i z 4-ro piętrowemi przeważnie gmachami przedstawia młode miasto, którego powstanie odbywa się na oczach widza i którego życie bije tętnem coraz intenzywniejszem.

Rozwój ten zawdzięcza Gdynia jedynie budowie portu.

Ponieważ port nie może istnieć bez aparatu handlowego w postaci miasta portowego, posiadającego wszelkie urządzenia i instytucje, jak biura, banki, składy i tp., jedną więc z największych trosk Rządu było stworzenie wszelkich warunków ku temu, aby z dawnej skromnej osady rybackiej Gdynia w czasie najkrótszym potrafiła się rozwinąć w duże miasto portowe.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1925 r. przyłączono do gminy Gdynia gminę Oksywja, położoną na północ od portu, przez co uporządkowano stan administracyjny, scalając ze sobą

się nań i sięgnął po Obidowę. Wiatr muzykę sprowadził, niedźwiedzie tańczyły, a po ogrodach paliły się ogniste wici. Byli tu goście, jakich już potem nie widywano — olbrzymy o płonących głowach — straszyciele...

Drzewiej Gorce daleko czerniały lasem i długo hrube drzewa nie widziały siekier.

Dziś wszystko idzie z góry, jak mówią, osuwa się powoli.

Spokrewnieni z biedą ludzie się psują. Wszystko się psuje i rozpada. Gorzec dziś jednym cmentarzem, szarzejącym wyrębem, pustką Nad roztokami upiór nędzy — w roztokach morze łez. Dziesięć tysięcy zgłodzonych istot kopie tę ziemię skalistą, a ryć dopomagają dziki — przybylce.

Niedawny czas, kiedy padały z jękiem odwieczne smreki i jedl miód sączył się po kłodach — niedźwiedzie lizały... Niedawny czas! Uboczą grały echa potraconych głosów... A dziś?

Znój pracy ludzkiej przepełnił kotliny i spływa roztokami w świat i mąci wodę“.

Tak opisuje Gorce piewca Podhala Wł. Orkan, w dziele „W Roztokach“.

Zaiste dusza ludzka w krainie tej owiana jest jej pięknem, nastraja w głębi swej struny, których dźwięk wywołuje szlachetną łzę wspomnienia, żałości. Jakiś smętek, jakby drzemanie wieków, bije z ciemności puszcz. Jakaż anielska cisza nastaje, gdy wirujące obłoki osłonią głowę Turbacza! Nawet stóp własnych nie dojrzeć. Człowiek śni wówczas, że z mgły tej nigdy nie wyjdzie, że to niebiańska nirwana. To wieczny czar i niezgłębiona tajemnica Gorców zasępia duszę w dumaniu. Tu w zwartej grupie stoją bratnie wierchy, ktorym bacuje Turbacz. Turbaczyk (1091) Niedźwiedź (1073), Obidowiec (1198), Gorzec (1114), Bukowina (1158), Kiczora (1284), Jaworzyna (1282), Przysłóp (1187), Kopa (1244), Kudłoń (1276), Gorc (1229). —

Tu jest główne osiedle cichego, pierwotnego góralskiego życia pasterzy. Rozległe hale i nieosiągnione wzrokiem wyręby rozbrzmiewają głosami dzwonków trzody. Tu skupiają się rzadko widywane poza Tatrami szałasy. Tu „bacuje“ wiekowy pasterz staruszek, a podlegli jego wyrokom i radom są gazdowie, których mają słuchać chłopcy-juhasi. Życie wiodą paste-

te tereny przyszłego miasta, należące dotąd do różnych powiatów — Gdynia do powiatu wejherowskiego, a Oksywja do powiatu puckiego.

Gdynia zatem powstała z obszarów gminnych Gdyni i Oksywji oraz z obszarów dworskich Kamienna Góra i Grąbowo, a obszar jej liczy obecnie 1.449 ha. Ponieważ interesy gospodarcze i mieszkaniowe miasta Gdyni obejmują miejscowości Chylonja, Obłuże, Witomino, Kack Mały, Redłowo, Kolibki, Orłowo, przeto przewiduje się, że z czasem wypadnie przyłączyć do miasta powyższe miejscowości i tem samem przewidywany obszar już w bliskim czasie stanowić musi 1.195 ha.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. zezwolono gminie miejskiej na przyjęcie ustroju według pruskiej ordynacji miejskiej. Dało to Gdyni możność postawienia na realne tory sprawy regulacji miasta i uporządkowania jego ruchu budowlanego, zaciągania większych pożyczek i założenia podwalin swego finansowego ustroju.

Dało ono wreszcie podstawę do szerszej pomocy ze strony Skarbu Państwa.

Bardzo ważnym czynnikiem rozwoju miasta było rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i gospodarczego rozwoju portu i miasta Gdyni. Na mocy tego rozporządzenia miasto Gdynia oraz przedsiębiorstwa przemysłowe na obszarze tego miasta uzyskały cały szereg przywilejów pod postacią najrozmaitszych ulg podatkowych i zapewnienie stałych kredytów na cele inwestycyjne.

W związku z szybką budową portu i rozwojem jego obrotów, oraz z wymienionemi wyżej ułatwieniami, rozwój miasta postępuje w bardzo szybkiem tempie.

Ruch budowlany w Gdyni z każdym dniem wzmaga się, do chwili obecnej wybudowano około 300 domów mieszkalnych, gdzie mieszkają urzędnicy państwowi, prywatni i robotnicy. Ilość wybudowanych domów jest jednak niewystarczająca, znaczna bowiem część pracowników mieszka poza miastem. Następnie wybudowano cały szereg gmachów państwowych, jak dworzec kolejowy, Urząd Pocztowy, Celny, Państwowy Instytut Meteorologiczny i td. W budowie znajdują się: Szkoła Morska, Szkoła Handlu Morskiego i Techniki Portowej, oraz komplet gmachów, przeznaczony na internaty i mieszkania profesorów tychże szkół i gmach Starostwa Grodzkiego.

W dziedzinie budownictwa komunalnego pierwsze prace, rozpoczęte w r., 1927 uwieńczone są świetnemi rezultatami. Wybudowano dwa gmachy magistrackie, w których mieści się Magistrat, Komunalna Kasa Oszczędności, oraz Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, jakoteż i Komisarjat Policji. Jednocześnie wybudowano Strażnicę Pożarną, w pasie nadmorskim kolonję rybacką na 16 mieszkań i rozpoczęto budowę schroniska na 396 robotników w Garbowie. (C. d. n.)

rze bez niczyjej pomocy, chyba Boga. Szopa, ognisko, setna rzesza owiec, ser i żętyca — oto majętność pasterska. Ale za to dusza wolna i te hale, a lasy. To też wesoła jest dusza pasterza. Chyba czasem, jak nadejdzie halny, staje góral na wierchu i patrzy w dal — tęskno mu. Z rąk jego wychodzą ciekawe, misterne formy na serki (muzeum tatrzańskie w Zakopanem), albo zdobne różnorodnie, jużto w postaci kogutka, gołąbka, jelenia. Po rannym, południowym czy wieczornym udoju siadają pasterze wokół ogniska, by wygniatać „oscypki“ i „bundzyki“ A gdy nastaje chmurna jesień, ze smutkiem ciągnie trzoda ze wzgórz w doliny.

Z obowiązku niejako historycznego i krytycznego nie można pominąć wiadomości, zawartych u Goszczyńskiego o Gorcach. W licznych opisach refleksyjnych znajduje się specjalny ustęp opisowy o Gorcach, które autor „Sobótki“ zwie „górami Łopuszańskiemi“, od takiejże wsi po drugiej stronie Gorców w dolinie nowotarskiej. Czytamy tam m. in.:

„Całkiem inny kraj na północ wsi, w jej stronie górnej... wszystko tam jest pastwiskiem lub lasem... Co do lasów tutejszych, to tylko góry Karpackie mogą podobne wypielęgnować; nie ustępują one niezawodnie ani naszym borom poleskim, ani nawet dziewiczym puszczom amerykańskim; trzeba cokolwiek zapuścić się w ich głębię, trzeba widzieć ogrom drzew, gęstwę zarośli, stosy warstw powalonych i porosłych już nowemi lasami, aby sobie powiedzieć, że takie muszą być puszcze dotąd niezbadane, nietknięte ani ręką, ani nogą ludzką. Trafiłem nieraz na takie miejsca, że jest zupełnem niepodobieństwem przedrzeć się głębiej. Góry Łopusznej składają się z licznych garbów mniej ostrych lub krągłych, lub płaskich, między któremi snują się doliny, parowy, wąwozy, jedne bezwodne, inne ożywione potokami; przez nie tworzą się oddzielne szczyty, a każdy z własnem swojem nazwiskiem. Ogół szczytów rozmaitej wysokości układa się u stopnia i tworzy amfiteatr, którego częścią najdalszą i najwyższą są Kluczki. Różne są oblicza tych szczytów, niektóre dzikie nagiemi skałami, jak np. Turnisko, inne, przeciwnie odkryte, wesołe, ożywiona źródłem lub jeziorkiem, jak np. Wyżnia“.

Goszczyński wymienia jeszcze nazwy: Cestysz,

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

L. dz. Wet. 3/32. Nowy Targ, dn. 21/VI. 1932

Do
Wszystkich Zwierzchności gminnych
w powiecie.

Pan Wojewoda reskryptem z dnia 13 czerwca 1932 L.: Wet. V. 1/2/31 uchylił swój okólnik z dnia 25 maja 1928 L. : Wet. 294/4 ex 1928 w sprawie poruczenia miejscowym oglądaczom zwierząt wystawiania świadectw miejsca pochodzenia zwierząt.

W myśl obecnego reskryptu Pana Wojewody oznajmiam, że do wystawiania świadectw miejsca pochodzenia zwierząt upoważnieni są jedynie zarządy miejscowych gmin (naczelnicy gmin) w ten, że świadectwa pochodzenia mogą wystawić dopiero po uprzednim sprawdzeniu niepodejrzanego stanu zdrowia zwierząt przez miejscowych (ego) oglądaczy (a), który wynik tych oględzin winien (ni) potwierdzieć każdorazowo własnoręcznym podpisem na grzbietowym odcinku świadectwa pozostającego w zeszycie.

Przypominam, że świadectwa winni pisać naczelnicy osobiście i czytelnie, i należy wypełniać wszystkie rubryki świadectwa.

Gdyby w związku z tą sprawą powstały w gminie pewne trudności z powodu uchwalonego i zatwierdzonego budżetu na rok 1931/32 a z tem i wynagrodzenia dla oglądaczy — można będzie wyjątkowo odwlec załatwienie tej sprawy do następnego roku budżetowego.—

Starosta powiatowy: *M. Korniak* w. r.

L. dz. K. II/1/266/32 Nowy Targ, dn. 22/VI. 1932

Do Pana Burmistrza
1) w Nowym Targu
2) w Zakopanem
3) w Czarnym Dunajcu
4) wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie

Proszę o bezwłoczne powiadomienie właścicieli wszelkich budowli w sposób na miejscu praktykowany, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Inspektorat Wojewódzki w Krakowie obniżył, pobieranie przez egzekutorów kosztów egzekucyjnych przy ściąganiu składek ogniowych za wystawienie i doręczenie upomnienia z kwoty 1 zł. na Zł. 0.50 — pozostawił natomiast dotychczasowe pobieranie należytości za wykonanie zajęcia ruchomości, opisanie i oszacowanie, która to należytość wynosi 5% sumy zaległej, najmniej jednak 1 zł. i należność za wystawienie edyktu licytacyjnego poprzedzającego licytacyjną sprzedaż, która wynosi Zł. 0.50. —

Przy tej sposobności proszę przypomnieć interesowanym, by należytości z tytułu ubezpieczenia budowli od ognia wpłacali w przepisanym terminie tj. w czasie gdy rejestr składek ogniowych znajduje się w urzędzie gminnych, przez co unikną wszelkich dodatkowych kosztów egzekucyjnych.

Starosta powiatowy:
M. Korniak w. r.

Magóra, Wielka Góra, Groń, Ciaski. Na Turniskach widział jakąś grotę, o górze Centysz opowiada ciekawą legendę. Narzuca się spostrzeżenie, że te „góry Łopuszańskie“ były jakby świątynią dumań wielbicieli gór, tu przeżywał refleksje i chwile najwyższych uniesień i natchnień, mają miejsce właśnie wśród Gorców np. z rozwojami o tajemniczym wpływie gór na duszę i przy rzewnem, a potężnem rozstaniu się z górami.

Pod szczytem Turbacza znajduje się rozszerzone obecnie schronisko P. T. T. z 44 miejscami noclegowymi. Stąd prowadzi ścieżka w dolinę nowotarską przez Kowaniec do „miasta“, jak zwą tutejsi Nowy Targ *)

Szlak główny beskidowy wiedzie przez serce Gorców, początkowo mimo wielkiej jaworzyńskiej Porępy, poczem wsród ciemnych borów, z których z szumem spadają dzikie potoki, halami, przez szosę obok Ochotnicy nad Dunajcem, przez pasmo Lubonia ze szczytem (1211), porosły lasem modrzewiowym Marsołek (832), do Kroscienka i w Pieniny. Następnie przez Dzwonkówkę, Przysłóp, Prehybę (1195), Radziejową (1265), Wielki Rogacz (1182) do Rytra, poczem przez Poprad, Pisaną halę, Groniek, Czubakówkę, Jaworzynę do Krynicy.

Na zakończenie dodam parę słów o działalności oddziału rabczańskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Niema prawie szlaku obecnie, któryby nie był wyznaczony i udostępniony przez P. T. T. Działalność jest, rzadko, widocznie impulsywna; co rok mnożą się owoce pracy, bo pole szerokie do działań. Praca jest niezmordowana. Musimy być wdzięczni oddziałowi choćby za odkrycie i udostępnienie taternickiej drogi na Luboń, za cały szereg drogowskazów i objaśnień w górach. Nie koniec na tem. Oddział rabczański urządza podczas sezonu cały szereg wycieczek dla letników, co prawda samych łatwych i lekkich, począ-

*) Jak głoszą, Krakowska Dyrekcja podała Ministerstwu robót publ. plan przecięcia głównych masywów górskich Gorców gościńcami, rzekomo ze względu na piękność projektowanych. Nie biorąc pod uwagę względów materjalnych (eksploatacji kosztowności szosy wychodzącej z 900 na 1200 m. serpentynami) zauważyć należy, że byłoby to najwyższą krzywdą dla tych pięknych gór, resztek uroków polskiej ziemi i dla szczątków romantyków i miłośników piękna Ojczyzny.

Spis praktykantów

na mierniczych przysięgłych zarejestrowanych w Wojew. Krak. w r. 1932 według alfabetu i liczb rejestracyjnych.

Lp.	L. rej.	Nazwisko i Imię	Lp.	L. rej.	Nazwisko i imię	Lp.	L. rej.	Nazwisko i imię
1.	2	Barbacki Włodzimierz,	10.	42	Młyniec Tadeusz,	19.	29	Rutkowski Adam
2.	32	Bilewicz Mikołaj,	11.	38	Inż. Mrozówna Teofila,	20.	41	Swiła Mieczysław,
3.	1	Dyrdziński Józef,	12.	34	Noszkiewicz Marjan	21.	37	Szczudło Kazimierz,
4.	8	Inż. Dietrich Witold,	13.	9	Oruba Ignacy,	22.	19	Szorsz Franciszek,
5.	16	Dębowski Jan,	14.	4	Pasternak Tadeusz,	23.	24	Szymański Stanisław,
6.	28	Dereń Kazimierz,	15.	40	Pobudkiewicz Józef,	24.	18	Wachtel Zygmunt,
7.	33	Fronczak Edward,	16.	39	Przybyło Jan,	25.	26	Wehrstein Jan,
8.	7	Kawacki Franciszek,	17.	27	Racławiski Stanisław,	26.	3	Inż. Wójtowicz Henryk,
9.	24	Maciejowski Jan,	18.	31	Rapach Tadeusz,	27.	20	Syrwalski Jerzy.

L. G. III. — 1/23/32 NOWY TARG, dnia 20 czerwca 1932 r.

Zwierzchności gminne (urz. miejsk.) wszystkie w powiecie
Posterunkowi (Komisarjatowi) P. P. wszystkie w powiecie
P. Pow. Komendantowi P. P. w Nowym Targu

przesyłam powyższy spis praktykantów na mierniczych przysięgłych uprawnionych do wykonywania prac mierniczych.

Zarazem stosownie do reskryptu Urzędu Wojew. Dyrekcja Robót Publicznych z 15. VI. br. L. R. P. O. II.—7/27 polecam legitymacje posiadane przez praktykantów mierniczych ściśle kontrolować i w razie spostrzeżenia nadużyć zgłaszania o tem Prokuratorji, względnie kompetentnym Sądom.

Zaznaczam, że każdy praktykant mierniczy winien posiadać legitymację z fotografją, z ważnością na jeden rok kalendarzowy, a każdorazowe przedłużenie winno być przez mierniczego przysięgłego stwierdzone. Legitymacja ta oprócz pieczęci urzędowej mierniczego-przysięgłego i własnoręcznych podpisów mierniczego i praktykanta winna zawierać numer rejestracyjny praktykanta oraz liczbę czynności dziennika mierniczego przysięgłego, na którą legitymacja została wystawioną.

Praktykanci zatrudnieni w Urzędach winni się legitymować swemi legitymacjami urzędowemi stwierdzającymi, że dany praktykant jest uprawniony do wykonywania pomiarów.

Starosta powiatowy: *M. Korniak, w. r.*

---

wszy od krajoznawczych wycieczek młodzieży, skończywszy na nocnych przy świetle księżyca na Turbacz i autobusowych w Pieniny i Tatry.

W r. 1930 liczył Oddział rabczański P. T. T. 65 członków, prezesem jest ks. kan. Surowiak. Towarzystwo utrzymuje stały kontakt z Komisją Zdrojową. Schronisko na Luboniu, narazie w stanie surowym, jest dziełem Oddziału. (Otwarcie i poświęcenie schroniska na W. Luboniu odbyło się dnia 9-go sierpnia 1931 r. — Przyp. zec.). Przy nim istnieje Sekcja narciarska. W roku ub. (1930) wyznaczono kilka szlaków turystycznych: z Bystrej na przełęcz Krowiówki, z Zarytego przez Szumiącą na Bardo i część szlaku „podhalańskiego“ od Starych Wierchów przez przełęcz Sieniawską do stacji w Sieniawie. Oddział chce wykupić szałas śp. Orkana „Na Łąkach“ w Gorcach i rozciąga pieczę nad nietykalnością rezerwatu na Kopiewcu w porozumieniu z Zarządem lasu w Porębie Wielkiej. Gorąco również zajmuje się gromadzeniem zbiorów sztuki ludowej, kościelnej i przyrodniczych, do przyszłego muzeum regionalnego, które ma być otwarte w najbliższej przyszłości. (Muzeum Regjonalne im. Wł. Orkana w Rabce zostało otwarte. Rękopis był napisany przed otwarciem Muzeum. — Przyp. zec.)

Za bodaj ruchliwszą pracę w wielu oddziałach P. T. T. należy się Oddziałowi rabczańskiemu wdzięczność i uznanie.

Na tem kończę. — Z piękna Podhala należy nietylko korzystać, ale trzeba i ukochać tę ziemię, a miłować tak prawdziwie, jak kocha Kasprowicz, miłością nieustającą, świętą:

„Błogosławioną niech będzie ta chwila, kiedy
się rodzi wieczorny hymn duszy!
Kiedy od cichych pól, od rżysk i rzecznych pobrzeży,
Od przeczuć i od ugorów,
Od wypaczonych chat,
I od tych stodół zwietrzałych
Chłopięca płacze piosenka“. —

Obym mógł tą skromną pracą pobudzić do ukochania ziem podhalańskich miłośników piękna Polski i zastępy naszej młodzieży. O, jak szczęśliwie dumać na smętarzu przeszłości, w dzikich Gorcach, kędy gnają wichry i tęsknota.

(Koniec.)

Pisałem w Tarnowie w roku 1929., konieczne poprawki ze względu na późne ogłoszenie uskuteczniłem w roku 1932.

Pielęgnowanie łąk.

Zwalczanie chwastów i szkodników.

Jedną z ważniejszych prac pielęgnacyjnych na łąkach jest zwalczanie chwastów, oraz szkodników zwierzęcych i roślinnych. Chwastami na łące będą te rośliny, które dają pomimo dobrych warunków mało siana, lub przez kruchość łodyg i liści przy suszeniu łamią się i przez to nie dostają się do siana, następnie pasorzyty i półpasorzyty, utrudniające rozwój roślinom pożytecznym, wreszcie szkodliwe dla zdrowia zwierząt, względnie dla produktów zwierzęcych, jak mleko.

Najgroźniejszemi pasorzytami łąkowemi są: kanianka — spotykana również i na polach ornych (zwłaszcza w koniczynie), szelążniki — występujące na łąkach suchszych (kwitnące w maju), zaraza, która pasorzytuje tak, jak i szelążniki na korzeniach innych roślin, wreszcie świetlik właściwy.

Zmniejszają ilość siana, oraz jego jakość przedewszystkiem chwasty: żywokost, krwawnik, babka, złest łąkowy, szałwia, szczaw pospolity polny, sity, trzciny i td.

Utrudniają wzrost przez ocienianie przedewszystkiem podbiał, barszcz pospolity, babka, trzebula kosmata, podagrycznik właściwy, zwany stopką, ciechrzyca leśna, biedrzeniec pospolity i td., a przez rozkładanie liści — osty, jaskier pospolity, skrzyp polny, gądziel rozłogowa, różanka.

Zły smak w mleku daje czosnek, stulisz i ożanka czosneczkowa.

Z roślin trujących najniebezpieczniejsze są: cykuta, czyli szaleń, tojad mordownik, żabieniec pospolity, ciemierzyca biała, kaczyniec, kąkol, naparstnica purpurowa.

Z wszystkiemi temi chwastami należy prowadzić walkę, sposób której zależy od właściwości chwastów. Te więc z chwastów, które rozmnażają się z nasienia, trzeba ściąć, zanim dojrzeją, lub też sypiąc na mokrą od rosy łąkę nieolejowany azotniak lub kainit pylasty. Drugi ten sposób stosować najlepiej wtedy, gdy listki chwastów są jeszcze młode, delikatne. Trudniejsza jest walka z temi chwastami, które się rozmnażają również z rozłogów (podziemnych lub nadziemnych). Radykalnie zniszczyć można je tylko przez wykopanie (przy większych kępach — wyoranie) razem z korzeniami i usunięcie z łąki.

Z chwastami występującemi jedynie na łąkach wilgotnych, jak: wełnianką, turzycą, trzciną lub skrzypem, najlepszą metodą walki będzie racjonalne osuszenie tych łąk.

Do najgroźniejszych szkodników zwierzęcych łąk należą mrówki, krety, myszy, pędraki chrabąszcza majowego oraz turkuć podjadek.

Mrówki niszczymy przez rozgrzebanie mrowiska, obłożenie go słomą i podpalenie, albo też przez posypanie go kainitem pylastym (sposób jednak pierwszy jest radykalniejszy).

Do walki z myszami używa się na wiosnę pułapek, albo też mysiego tyfusu.

Kretowiska wykopujemy, albo też zalewamy wodą gniazda, stosuje się też zakopywanie w świeże kretowiska gałganów z naftą.

Pędraka chrabąszcza majowego zniszczyć można wałując ciężkim wałem w południe dni słonecznych, gdy znajduje się na powierzchni ziemi.

Najważniejsza jest walka z turkuciem podjadkiem. Niszczymy go albo przez odkopywanie gniazd i niszczenie ich (w czerwcu), albo też niszcząc stare osobniki (w maju) przez łowienie ich do doniczek, włożonych do ziemi. Używają też różnych trucizn (arszenik, strychnina), wkładając je w wydrążone ziemniaki lub buraki i zakopując w przejściach. Trzeba być jednak bardzo ostrożnym przy stosowaniu tego sposobu ze względu na możliwość zatrucia zwierząt gospodarskich.

Inż. *St. M.*

LISTY.

PIENIĄŻKOWICE w czerwcu 1932 r.

Nowe Ognisko Związku Podhalan

Ciężkie chwile, jakie dziś przeżywamy, wymagają od nas silniejszego zespolenia i wewnętrznej konsolidacji, aby je przetrwać zwycięsko. Nie dać się ogarnąć pesymizmowi, odrzucić wszystkie czarne myśli, pamiętając o tem, że przyszłość sami sobie wykuwamy — oto hasło dnia dzisiejszego.

Wieś podhalańska, zorganizowana we wspólnej pracy nad gospodarczem i duchowem podniesieniem Podhala, może radosnem i pełnem nadziei okiem patrzeć na lepsze jutro. Lud podhalański wie i rozumie, jak wielkie znaczenie ma silna organizacja i dlatego chętnie łączy się w gromady, gdzie pokrzepiany na duchu buduje dobro i potęgę Podhala dla siebie i przyszłych pokoleń.

Taką organizacją, która ten zdrowy ruch górali ujmuje w swe ręce i nadaje mu regjonalny kierunek, jest Związek Podhalan, rozwijający swą działalność w Ogniskach miejscowych.

Do rzędu miejscowości zorganizowanych przybywa i wieś Pieniążkowice.

W niedzielę dnia 5.VI br., mimo ulewnego deszczu, zebrała się ludność Pieniążkowic w sali szkolnej, aby założyć u siebie Ognisko Zw. Podhalan. Po zagajeniu i odczytaniu pisma z Zarządu Głównego przemówił Jan Gal, tut. gospodarz, przedstawiając zebranym korzyści, jakie odnoszą Podhalanie, zrzeszeni

w naszych ogniskach. Obecni oświadczyli się za przystąpieniem do nowo zakładającego się Ogniska, do którego wpisało się 30 członków.

W skład Zarządu weszli: prezes: p. Józef Papież naucz., wiceprezes: p. Mateusz Czop, sekretarz: p. Jan Gal, i członkowie zarządu: pp. Wojciech Iwan i Fr. Bielak.

Członków zaznajomiono z regulaminem, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat przyszłej działalności Ogniska. Uchwalono szereg wniosków, które dają nam nadzieję, że tut. Ognisko Zw. Podhalan spełni należycie swe zadanie i będzie się pięknie rozwijać.

Zaraz powstała sekcja teatralna, przygotowująca widowisko do odegrania w najbliższym czasie. W lokalu Ogniska będzie wkrótce zainstalowany radjoaparat z głośnikiem. Spodziewamy się również, że niebawem otrzymamy i skromną bibljoteczkę.

Będąc ochotnymi i pełnymi zapału ludźmi wierzymy, że praca nasza będzie żywa i przyniesie pożytek nam i naszej kochanej Ojczyźnie.

Jeden z członków.

ŁĘTOWE, w czerwcu 1932 r.

Jak Łętowe Łętowem (choć dawniej nazywało się Lontów), tak nie pamięta takiego ruchu w czasie wakacyj, jaki panował przeszłego roku. Zjechały tu na obozy letnie dwie drużyny harcerskie z Królewskiej Huty ze Śląska. Jedna z gimnazjum klasycznego (25 harcerzy), druga z gimnazjum matematyczno przyrodniczego (54 harc.). Liczniejsza rozbiła swój obóz „przed Pietrasem" (Kucaje), koło sklepu nad rzeczką Łętówką, w pobliżu kaplicy, mniej liczna na łączce, w lesie Dyrkocowskim, na górce. Wnet powstały skrócone ich nazwy „Górka" (klasyczne), i Dziurka" (przyrodnicze). Temi przezwiskami tłukli się nawzajem przez cały czas obozu, to jest od 4/7 do 15/8 1931. Przeszły w śpiew, przeszły w historję drużyn. — Cudna pogoda prawie przez cały czas obozowania sprzyjała ognisku co wieczór od 20 do 21·30 godziny i gromadziła ludzi z całej wsi i okolicznych również, a nawet z Mszany Dolnej nie brak było gości. Odwiedził obóz również ksiądz proboszcz z ks. wikarjuszem. Brewjarz nawet odmawiali w obozie, czekając na ognisko. Nawet przed zawodami nie cofnęli się, lecz próbowali rzutów kulą, dyskiem; wyniki były jednak gorsze niż w brewjarzu! Niezapomniane ogniska tak się podobały, że ich ludność nie zapomni od dzieci do starców, którzy sobie nic nie robili z powrotu po ciemnej nocy do domu. Śpiew, zabawy, przedstawienia, zwłaszcza indjańskie porywały, powodowały wywybuchy śmiechu jak na najlepszem przedstawieniu teatralnem.

A przecież „Górka" chciała przebrać „Dziurkę" i naobyrt! Czuli się Ślązacy dobrze, a nawet bardzo dobrze wśród gościnnych Goroli, tak niestety na Śląsku znienawidzonych (każdy przybysz z poza Śląska, choćby był z Gdyni, to gorol). Nabrali innego wyobrażenia o tych goralach i zachwyceni byli ich gościnnością, tak niestety wszędzie niknącą. Ale dobrze było i Łętowianom z harcerzami, bo trzy tysiączki zostawiły drużyny we wsi, a to przecież w dzisiejszych czasach nie do pogardzenia mimo tego, że wszystko tak tanio sprzedawano, przeciętnie 40% taniej niż na Śląsku (litr mleka kwaśnego 5 gr, litr borówek 5 gr.) W pobliżu w Mszanie Górnej (13 km.), był również obóz żeńskiej drużyny z Krakowa. Drużyny gościły się wzajemnie często pod nadzorem opiekunów obozów. Wspólnie chodziły w niedziele na nabożeństwa do Mszany Dolnej. Chór śpiewał w kościele, a nawet koncert skrzypcowy przygrywał w czasie nabożeństwa. Miały również miejsce zawody ze Strzelcem.

Cały czas obozowania nie zakłócono spokoju i nie było żadnych zajść nieprzyjemnych.

Liczni goście, których ściąga taniość Łętowego i kilkanaście ślicznych domów — will, spędzili wakacje niespodziewanie miło i przyjemnie, a pieśń obozowa „Idzie noc..." i gaszenie ogniska wyrażało smutek, że to już trzeba iść spać. Pieśni zaś w drużynach na Śląsku „Tam w Łętowem u harcerzy..." świadczą, że pamiętają miłe i tanie wakacje, czyste powietrze, świeżą źródlaną wodę, borówki, maliny, grzyby i owoce, choć jeszcze nie dojrzałe.

I tych wakacyj ciągnie Rybnik i Brzeziny Śląskie na Łętowe, a również goście na wakacje, nie zrażając się trudnym narazie dojazdem. *Hyrgorc.*

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

UMARZANIE KAR ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 1 i 5 ustawy z dnia 10/III. 1932 o spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 291) upoważniło Prezesów Izb Skarbowych do umarzania kar za zwłokę (odsetek) przypadających od zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn oraz podatku od lokali.

Zainteresowani płatnicy winni wnieść podanie do Izby Skarbowej przez odnośną władzę wymiarową wraz z uzasadnieniem, że uiszczenie kar za zwłokę mogłoby spowodować ruinę gospodarczą płatnika. O ile chodzi o rolników, to zaświadczenia co do położenia materjalnego płatnika wydaje Biuro dla spraw finansowo-rolnych, czynne przy Wydziale Powiatowym w Nowym Targu.

Podania wnoszone przez Urzędy Skarbowe jako władze wymiarowe winny być ostemplowane znacz-

kiem za 3 zł., zaś w razie wniesienia podania przez Wydział Powiatowy i Magistrat jako władze wymiarowe należy uścić tamże opłatę administracyjną w gotówce w kwocie 3 zł. (od nieruchomości).

MOBILIZACJA BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Kongres amerykański zastanawiał się poważnie nad kwestją dnia pracy i zasiłków dla 10 ciu miljonów bezrobotnych amerykańskich. Proponowane jest wydanie sumy 5 miljardów na fundusz bezrobocia.

Suma ta pozwoliłaby zarówno na udzielenie zasiłków, jak i podjęcie prac i ożywienie przemysłu. Przedstawiciel Federacji Pracy, Husin, stwierdził, że 16 miljonów osób w Ameryce głoduje, względnie jest niedożywionych.

Burmistrz m. Bostonu zaproponował budowę obozów koncetracyjnych dla bezrobotnych, jak w czasach wojny. Zmobilizowani bezrobotni będą kierowani przez sztab inżynierów i budować mają drogi, przerzucać mosty i td.

ANGIELSKI PLAN ZWALCZANIA KRYZYSU ŚWIATOWEGO.

Angielski minister spraw wewnętrznych sir Herbet Samuel wysunął następujące żądania, których wypełnienie uważa za konieczne dla usunięcia kryzysu światowego.

Skreślenie reparacyj i długów wojennych, ogólne ograniczenie zbrojeń, zniesienie okrętów linjowych, łodzi podwodnych, min, samolotów wojennych i broni gazowej, dalej zniesienie powszechnego obowiązku służby wojskowej i wkońcu skreślenie połowy wszystkich istniejących stawek celnych, jako środek przygotowawczy do całkowitego zniesienia barjer celnych.

PRZESTRASZYŁ SIĘ „ZMORY" i SKONAŁ.

W nocy z 4 na 5 bm. na cmentarzu prawosławnym w Dryczkach gminy janowskiej dwaj złodzieje cmentarni, Bazyli Korjanów i Stefan Piezanów, zamierzali obrabować grób zmarłego przed dwoma dniami zamożnego gospodarza Piotra Mieszkawa, do którego trumny według pogłosek włożono szkatułę, napełnioną złotemi rublami carskiemi.

Podczas odkopywania mogiły z sąsiedniego grobu wyskoczył duży czarny pies, który począł straszliwie wyć. Na widok psa obydwaj złodzieje, którzy wzięli psa za zmorę, zaczęli uciekać. Piezonów przebiegłszy parę metrów, upadł na mogile i skonał na anewryzm serca.

Korjanów zabaczywszy to począł uciekać i wzywać pomocy. Usłyszawszy jego krzyki dozorca cmentarny przybiegł na miejsce i zatrzymał Korjanowa, który przyznał się do usiłowanej kradzieży.

NIESŁYCHANE ŚWIĘTOKRACTWO W BIALSKIEM.

W nocy dnia 3-go bm. włamał się nieznany sprawca przez okno do kościoła św. Józefa w Leszczynach pow. Biała, gdzie skradł z szafeczki umieszczonej obok obrazu św., Ireny kilka pierścionków i obrączek złotych, następnie wszedł do zakrystji, tu zjadł komunikanty i wypił butelkę białego wina, poczem ulotnił się tą samą drogą, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

DOJENIE KRÓW.

Zdawałoby się, że to sprawa tak drobna, że nad nią nie warto się zastanawiać. Wiadomo przecież, że każda gospodyni potrafi krowę wydoić.

Nikt nie wątpi w to, że „potrafi", pytanie tylko: jak to robi — dobrze czy źle? Ilośc krów z popsutemi wymionami, które się doją na 3 lub nawet 2 strzyki świadczy, że dojenie jest często nieumiejętne.

Aby zrozumieć znaczenie prawidłowego dojenia zwrócimy uwagę na następujące okoliczności.

Mleko jest mieszaniną kilku składników, między innemi pewnej ilości tłuszczu. Ilość jego nie jest zawsze jednakową — waha się od mniej niż 3% do 4% i wyżej. Stwierdzono, że w czasie dojenia mleko najpierw zdajane zawiera mniej tłuszczcu, a dopiero w miarę z dajania ilość tłuszczu stopniowo się zwiększa. Największe ilości tłuszczu znajdują się w ostatnich porcjach zdajanego mleka. Stąd wniosek, że mleko należy zdajać do ostatnich kropli, nic nie pozostawiając w wymieniu. Ma to również bardzo poważny wpływ i na rozdajanie się krów.

Dojenie winno odbywać się szybko i być w ten sposób dokonywane, aby ułatwiało spływanie mleka z wymiona i nie przyczyniało bólu zwierzęciu. Najlepsze wyniki otrzymujemy przez zastosowanie umiejętnego „masowania", czyli rozcierania wymienia rękami w czasie dojenia. Szybkość i niebolesność dojenia osiągamy przez dojenie całą ręką, przez wyciskanie mleka ze strzyka, a nie, jak to ma miejsce zazwyczaj przez t. zw. „osmykiwanie".

Racjonalne dojenie daje najwyższą wydajność mleka i tłuszczu, sprzyja rozdojeniu krów, uniemożliwia występowanie tak często spotykanych zapaleń wymienia, będących wynikiem niezupełnego zdajania mleka. Poza tem prawidłowe dojenie odbywa się szybko.

PRACA PSZCZÓŁ.

Obliczono, że jedna pszczoła przynosi naraz do ula od 0·071 grama miodu i to w okresie dobrego pożytku. W ten sposób pszczoła, ażeby przynieść 1 kg. miodu, musi oblecieć za każdym lotem 70 kwiatów i dokonać 20.000 lotów.

Na zasadzie tych obserwacyj można dokonać innego ciekawego rachunku, a mianowicie ile miodu można otrzymać z 1 ha hreczki (gryki). Na jeden ha wysiewa się przeciętnie 65 kg. hreczki, przyczem 1 kg. zawiera około 42.000 ziarn, a więc na 1 ha znajduje się przeciętnie 2,700.000 roślin, czyli 54 milj. kwiatów. Przeprowadzając odpowiednie działanie arytmetyczne okaże się, że pszczoły mogą zebrać z 1 ha hreczki około 38 kg. miodu.

Wszystkie te obliczenia nie są bez pożytku, gdyż bartnik, orjentując się jakie i w jakich ilościach rośliny miododajne znajdują się w jego okolicy, może dostosować system gospodarki w pasiece do tych warunków.

Upraszamy o uregulowanie zaległości za I-szy i II-gi kwartał i odnowienie prenumeraty

na kwartał III-ci

Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł., zmiana adresu 50 gr.

KRONIKA

Wpisy na III., IV. i V. kurs miejsc. Seminarjum naucz. żeńsk. w N. Targu odbędą się dnia 27 i 28 czerwca br. od godz. 8 do 13 i od 16 do 18 w kancelarji Zakładu.

Termin wpisów do gimnazjum żeńskiego w Nowym Targu ogłosi się afiszami.

Dyrekcja Miejsk. Seminarjum naucz. żeńsk. w N. Targu komunikuje:

W czasie od 14 do 18 bm. odbył się w tut. Zakładzie ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Dyr. państw. Seminarjum naucz. męskiego w Starym Sączu WP. Kazimierza Płaczka.

Do egzaminu przystąpiło 29 kandydatek. — Dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych otrzymały: Pp. 1) Balarówna Rozalja, 2) Batkiewiczówna Michalina 3) Bizubówna Agnieszka, 4) Bursówna Ewa, 5) Burtanówna Zofja, 6) Drozdówna Jadwiga, 7) Hamerschlag Rozalja, 8) Hubicka Marja 9) Jankowska Janina 10) Kaczorówna Józefa 11) Kunówna Janina 12) Markocka Zofja 13) Nędzówna Helena 14) Niewolska Małgorzata 15) Pachówna Cecylja 16) Pająkówna Kazimiera 17) Pajerska Marja 18) Palarczykówna Józefa 19) Piekarczykówna Helena 20 Rajska Marja 21) Różyczka Zofja 22) Sienkówna Anna 23) Smorekówna Julja 24) Szczepaniakówna Stanisława 25) Węgrzynkówna Marja 26) Wilkówna Jadwiga.

Reprobowano przy egzaminie ustnym 3 kandydatki.

Rok szkolny w szkole zawodowo dokształcającej w N. Targu kończy się dnia 28 czerwca dziękczynnem nabożeństwem — poczem nastąpi rozdanie świadectw.

W sobotę dnia 18 bm. młodzież szkół: gimnazjum, seminarjum i zawodowej odegrała w sali Sokoła w Nowym Targu 5 aktową tragedję Słowackiego „Balladynę“. Frekwencja na przedstawieniu dość znaczna, dopisała szczególnie młodzież szkolna. Młodzież biorąca udział w przedstawieniu wywiązała się ze swych ról zadawalająco. Reżyserem przedstawienia był ks. prof. Kania.

W ubiegłą niedzielę odbyło się na Strażnicy w N. Targu zebranie powiatowej rady BBWR, na którem zdano sprawozdanie z działalności rocznej, wybrano nowy zarząd.

Naczelnictwo Okręgu IV. w Nowym Targu na zasadzie § 4 statutu zwołuje Zjazd delegatów Straży pożarnych, który odbędzie się w dniu 30 czerwca 1932 r. o godz. 11 przed południem na Strażnicy w Nowym Targu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ogólnego wyniku organizacyjnego w Okręgu. 2) Wybór 3 członków i 2 zastępców do Komisji Rewizyjnej Okręgu.

Na Zjazd każden Zarząd Oddziału Związku, winien wysłać jednego delegata.

Czołem!
Naczelnik Okręgu IV.
Dworski.

Górole ze Śpisa i Orawy! E, daleko my tyz od Wos — jaz we Warsawie. Jedynom nasom pociesycielkom jest „Podhalanka“. Z niej dowiadujemy sie, co u Wos słychać, przez niom wcymy i Wom o nos napisać. Jest nos sićkich piytnostu pod opiekom Towarzystwa Przyjaciół Śpisa i Orawy. Prezesem jest p. Małgorzata Starzyńska, zasłużona osoba. Niedawno, bo 10 cyrwca obchodziylimy Jej imieniny Co to za dzień był lo nos! Juz w wigiljom poślimy do Jej mieskanio. Przijyna nos bardzo zycliwie, dziękując zarazem, ze my o imieninach nie zabocyli (nie mogli o takiej opiekunce zabocyć). Potym jeden z kolegów wręcył Jej laurke jako dowód pamięci.

Górole! Nie zabacujcie o takiej działacce, bo Ona ino moze zrobić dobrze lo nos w Warsawie (co juz po części wykonała) i lo Wos w górach!

Wto sie z Wos nami zainteresuje, słuzymy adresem: Warsawa, ul. Sapieżyńska Nr. 4, Bursa I. P. T. E. (nazwisko obojętne — napisać ino, ze lo górali).

I. P.

Towarzystwo Gimn. Sokół w N. Targu urządza w niedzielę 26 czewca br. w parku miejskim „Wielki festyn“, w program którego wchodzą ćwiczenia gimnastyczne. Muzyka pod kier. kapel. Stastnego. Początek o g. 3 po południu.

Dar na fundusz prasowy Gazety Podhalańskiej. WP. Dyr. Andrzej Stopka z Siedlec złożył zł. 15 na fundusz prasowy.

W tych dniach zjechał do Nowego Targu wielki cyrk Harrego, gdzie zabawi kilka dni.

Koncert Bałałajkowy. We środę dnia 22 czerwca wystąpił w Sokole w N. Targu rosyjski zespół artystyczny bałałajek z ks. Gagarinową na czele.

Rośliny lecznicze w Polsce. Pierwszą publikacją, z jaką wystąpił Polski Komitet Zielarski, jest wydanie poważnie opracowanej broszury pod tytułem „Rośliny Lecznicze w Polsce“.

Jest to kompletny spis roślin leczniczych, dziko rosnących i uprawianych w Polsce, a zarazem wykaz roślinnych surowców, jakie kraj nasz już obecnie w tym dziale produkuje.

Wydawnictwo to jest bardzo starannie wydane, a nawet jak na obecny czas, luksusowo i stanowi pierwszą podstawową pracę, dającą społeczeństwu możność zaznajomienia się z istotnie wielkiem bogactwem, jakie kraj nasz posiada, a które jest nietylko nie doceniane, ale wprost marnowane.

Pierwsza praca Polskiego Komitetu Zielarskiego zasługuje na tem większą uwagę, że wydana jest aż w 5 ciu językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim i stanowić może środek propagandy zagranicą o możliwościach produkcji polskiej w tym dziale.

Spis roślin leczniczych w Polsce zainteresować powinien Rząd i Społeczeństwo.

W opracowaniu tego wydawnictwa przyjmowali udział wybitni uczeni i fachowcy; przytoczymy takie powagi, jak znany botanik prof. B. Hryniewiecki oraz prof. B. Koskowski, senior aptekarstwa współczesnego i znany działacz społeczny. Praca ta powinna jaknajszerzej rozejść się u nas w kraju i zagranicą.

Cena księgarska wynosi zł. 2·—

Odpowiedzi Administracji.

WP. JAN ŚWIDER w Chicago — 3 dolary am otrzymaliśmy.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg publiczny

Dnia 27. czerwca 1932 r. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w Kancelarji gminnej w Poroninie sprzedaż w drodze publicznego przetargu starego budynku szkolnego w Poroninie wraz z parcelą pod nim oraz parcelą przytykającą do niego.

Wójt gm. Poronin: **Majerczyk,** Przewodn. Rady Szkolnej Miejscow. **Fr. Gutt „Mostowy“**

Józef Groński z Gronkowa, zgubił Książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA MIESZKAŃ DLA LETNIKÓW

W ŁAPSZACH NIŻNYCH NA SPISZU jest do wynajęcia kilka letnich mieszkań jedno i dwupokojowych. — Wiadomość u Naczelnika Gminy w Łapszach Niżnych.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł, pół roczn. 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi co każdą niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ stron 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.